NOWOŚCI ILLUSTROWANE

Wychodzą w każdą sobotę
w Krakowie, Warszawie, Lwowie,
Wilnie. Poznaniu, Łodzi

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.
Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400..519
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków.

Prenumerata w Polsce:	
miesięczna	2 zł. 75 gr.,
kwartalna	7 zł. 50 gr.,
półroczna	15 zł. — gr.,
roczna	28 zł. — gr.,

Numer pojedyńczy 75 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.

CENY OGŁOSZEŃ: Część redakcyjna.		
Cała kolumna opisowa redakcyjna	380	zł.
1/2 „	200	„
1/4 „	90	„
1/8 „	60	„
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50	gr.

Część inseratowa.		
Cała kolumna	280	zł.
1/2 „	150	„
1/4 „	80	„
1/8 „	40	„
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30	gr.

Za 1 cm. kliszy 15 groszy.

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografje redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 21. — Rok XXII. Kraków, 23 maja 1925. Cena egz. 75 gr.

Pod znakiem odrodzenia fizycznego



Ostatnimi czasy kobieta polska garnie się coraz chętniej do sportu, dążąc do fizycznego odrodzenia. W szlachetnem współzawodnictwie na tem polu sportowczynie polskie osiągają chlubne wyniki, czego dowodem jest np. pobicie przez jedną z nich światowego rekordu w lekkiej atletyce. Nasza ilustracja tytułowa przedstawia bieg sztafetowy dorodnych pań z warszawskiej „Polonji“.



Epilog wojny o skrzynki pocztowe. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donell, który w sporze polsko - gdańskim wydał stronniczą decyzję na korzyść Gdańska.



Epilog wojny o skrzynki pocztowe. Generalny Komisarz Polski w Gdańsku min. Strassburger, który bronił energicznie a skutecznie naszych praw.

Epilog „wojny o skrzynki pocztowe"

Parę miesięcy temu nasz horyzont polityczny na Zachodzie zaciemnił spór o pocztę polską w Gdańsku, przezwany podówczas mianem „wojny o skrzynki pocztowe". Spór ten, który wskutek buty i czelności senatu gdańskiego, groził swego czasu poważnemi komplikacjami, został obecnie rozstrzygnięty przez międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze na korzyść Polski.

Mianowicie w sobotę 16 bm. ogłosił międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze opinję w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Opinja ta stwierdza w zupełności słuszność stanowiska Polski pod względem prawnym i formalnym.

Wobec tego bądź co bądź doniosłego pod względem politycznym, a nawet mocarstwowym zwycięstwa Polski, warto przypomnieć istotę owego sporu o skrzynki pocztowe Otóż — jak wiadomo — rząd polski opierając się na artykułach 150 i 151 umowy polsko gdańskiej z roku 1921 uruchomił dnia 5 stycznia br. na placu Heveliusza w Gdańsku własny urząd pocztowy na terenie portu gdańskiego.

Przeciwko temu zgłosił senat gdański protest u wysokiego komisarza Ligi Narodów, domagając się ograniczenia działalności polskiego urzędu pocztowego tylko do obrębu samego gmachu poczty oraz wydania zakazu wykonywania jakichkolwiek funkcji pocztowych jak n. p. rozmieszczania skrzynek pocztowych i wysyłania listonoszów poza obrębem tego gmachu.

Wysoki komisarz Ligi, Mac Donnel, dnia 5 lutego wydał swą stronniczą decyzję, potwierdzającą w zupełności pretensje Gdańska, a nawet przekraczając swe kompetencje, zażądał usunięcia polskich skrzynek pocztowych.

Rząd polski, widząc w tem jaskrawe naruszenie swych praw, odwołał się do Ligi Narodow, która ze swej strony postanowiła zasięgnąć opinji trybunału haskiego.

Otóż, w sobotę trybunał haski ogłosił opinję, która stwierdza, że Polska ma prawo od utrzymywania własnej służby pocztowej w porcie gdańskim.

Ilustracje nasze przedstawiają generalnego komisarza polskiego w Gdańsku ministra Strassburgera i wysokiego komisarza Ligi Narodów Mac Donella, 2 głównych aktorów w historycznym omal nie dramacie, p. tytułem: „Wojna o skrzynki pocztowe."



Wizyta amerykańskiego finansisty w Warszawie: Mr. Lamport znany finansista amerykański bawił ostatnio w Warszawie gdzie odbył szereg konferencji z p. premierem Wł. Grabskim i ministrem Skrzyńskim. Fot. Agencja Nowości Il.



Zjazd byłych członków straży obywatelskiej w Warszawie: W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd byłych członków Straży Obywatelskiej w obecności komendantury Policji Państwowej m. st. Warszawy p. Czyniowskiego (I), Charlemainego (II) i t. d. Fot. Agencja Nowości Il.



Z dni grozy w Bułgarji. Bułgarski minister wojny generał Volkoff ranny podczas eksplozji w katedrze sofijskiej zwiedza zdobyte gniazdo komunistyczne.

Z dni grozy w Bułgarji.

Ohydna zbrodnia komunistów bułgarskich, dokonana przez zamach w katedrze sofijskiej została pomszczoną. Bułgarski sąd wojenny skazał w procesie o zamach w katedrze: Zakrystjana Zadgorskiego, Marka Fridmana, Abadżlewa, Dymitrowa, Granczarowa Petriniego, Kossowskiego i Koesa na śmierć, Daskałowa na 6 lat więzienia, Kamburowa na 3 lata więzienia. Abadżiew, Dymitrow, Granczarow, Petrini i Kossowski zostali skazani na śmierć *in contumatiam*. Skazani na śmierć straceni będą przez powieszenie i to wszyscy, z wyjątkiem zakrystjana na placu publicznym w Sofji, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Prócz kosztów procesu ma siedmiu zasądzonych zapłacić grzywnę 500.000 lew, zaś dwóch 250.000 lew.

Tępienie komunistów bułgarskich trwa z całą bezwzględnością nadal. Ilustracje nasze przedstawiają między innemi zniesienie gniazda komunistów i przywódcę terorystów bułgarskich, byłego posła Marka Fridmana, skazanego na śmierć.



Z dni grozy w Bułgarji. Skazany na śmierć w procesie sofijskim przywódca partji agrarno-komunistycznej były poseł Marko Fudmann.



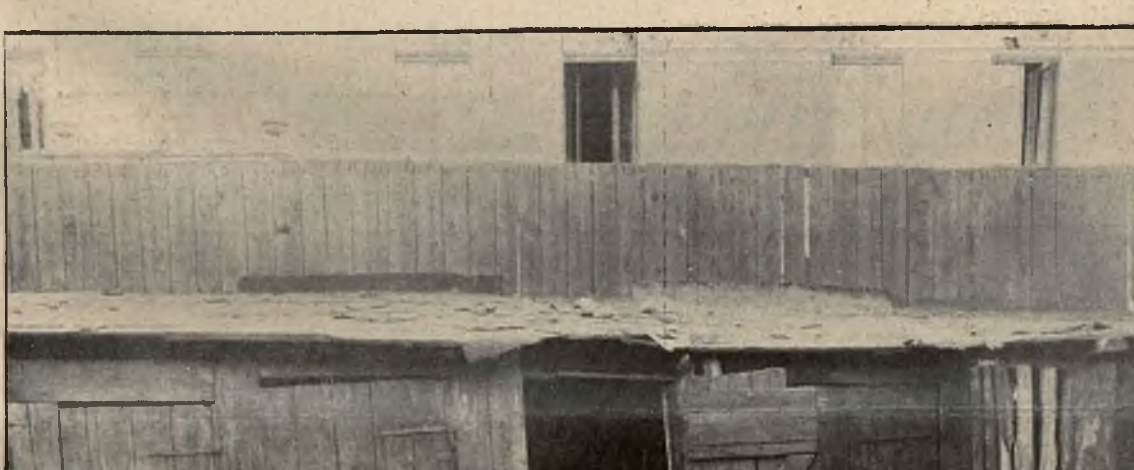
Z dni zgrozy w Bułgarji: Policja bułgarska tępi bezlitośnie gniazda komunistów w całym kraju. Ilustracja nasza przedstawia zdemolowaną bombami i granatami kryjówkę komunistów. Na prawo widać zwłoki zabitych przywódców komunistycznych Jankoffa i Koczekoffa.

Wstrzasająca tragedja w Łodzi

10-letni chłopiec zabija towarzysza zabawy

W Łodzi rozegrał się tymi dniami wstrząsający wypadek. Oto 10-letni Lucjan Paczkowski pod nieobecność matki zabawiał się na podwórzu znalezionym w mieszkaniu rewolwerem w otoczeniu kolegów. W pewnej chwili Paczkowski kazał wszystkim chłopcom stanąć pod ścianą z rękoma wzniesionemi do góry, poczem polecił 13 letniemu Eugeniuszowi Leszczyńskiemu wystąpić naprzód, ze słowami: „muszę się z tobą policzyć" i chciał doń strzelić. Starszy brat chłopca widząc, że malec nie żartuje, szybko powalił go na ziemię. W tej chwili huknęły strzały i stojący obok 12-letni chłopiec, Józef Wąsiak, padł trupem, trafiony w twarz i pierś. Dokonawszy zbrodni chłopiec pobiegł z rewolwerem do domu. Wkrótce nadszedł policjant i chłopca odprowadził do komisarjatu. Młodociany morderca będzie odpowiadał przed sądem dla nieletnich.

Ilustracje nasze, dokonane w chwilę po dokonaniu mordu, przedstawiają nieletniego mordercę i miejsce, na którem dokonano zbrodni.





Wstrząsająca tragedja w Łodzi: Podczas zabawy w „żołnierzy", Lucjan Paczkowski 10-cio letni chłopiec, zabił Mieczysława Wasiaka w chwili, gdy ten nie pozwolił Lucjanowi objąć „dowództwa" nad „oddziałem". Ilustracje nasze przedstawiają podobiznę młodocianego mordercy i widok komórki przy ul. Zamenhofa koło której Paczkowski zabił swego towarzysza zabawy.

Zastrzelenie tajemniczego zamachowca w Łodzi

Onegdaj do wojskowych magazynów materjałów wybuchowych w Łodzi zbliżył się nieznany osobnik i mimo ostrzegawczej tablicy przekroczył niedozwoloną strefę. idąc wzdłuż przejścia okolonego drutem. Wartownik, zgodnie z regulaminem, trzykrotnem: Stój! usiłował go zatrzymać. Nieznajomy stanął. Wobec groźby jednak zawołania na miejsce komendanta warty, osobnik ów zaczął uciekać w głąb ogrodzonego przejścia. Wówczas wartownik dwukrotnie wystrzelił, kładąc nieznajomego trupem. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast z miasta władze wojskowe, cywilne, policyjne i sądowe. Przy zabitym nie odnaleziono żadnych dokumentów osobistych. Jest to mężczyzna przeszło 30-letni, średniego wzrostu, dostatnio ubrany. Energiczne śledztwo w toku.

Ilustracja nasza przedstawia zwłoki tajemniczego zamachowca, prawdopodobnie członka organizacji terorystycznej.



Zastrzelenie tajemniczego zamachowca: W ubiegłym tygodniu żołnierz stojący na warcie koło prochowni w Łodzi wystrzałem z karabinu pozbawił życia mężczyznę o nieznanem nazwisku w chwili, gdy ten usiłował przedostać się przez drut kolczasty i zmierzał ku prochowni przy ulicy Pomorskiej w Łodzi Żołnierz przypuszczał, iż miał do czynienia z członkiem bandy dywersyjnej grasującej na terenie Łodzi. Fot L. Laks.

Skazanie na śmierć głośnego mordercy

Głośnym był swego czasu w Budapeszcie mord, dokonany przez porucznika żandarmerji Lederera na osobie bogatego masarza Kudelki. Lederer za namową swej żony zamordował i poćwiartował Kudelkę w mieszkaniu swej zacnej połowicy, która w tym celu zwabiła do siebie nieszczęsną ofiarę. W procesie przeciw Ledererowi zapadł w poniedziałek wyrok w budapeszteńskim sądzie wojskowym. Lederer został skazany na śmierć przez powieszenie. Sąd stwierdził, że w danym wypadku miało miejsce skrytobójcze podstępne morderstwo rabunkowe z premedytacją.

Sąd stwierdził również, że Lederer pozostawał pod suggestywnym wpływem swej żony, co jednak dla oficera nie może być uważane za okoliczność łagodzącą. Morderstwo zostało dokonane w sposób tak bestjalski, że do oskarżonego nie można było zastosować kary śmierci przez rozstrzelanie. Żona Lederera odpowiadać będzie przed sądem cywilnym.

Ilustracja nasza przedstawia skazanego.



Ze zjazdów warszawskich: Onegdaj odbył się w Warszawie zjazd delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża, Ilustracja nasza przedstawia uczestników zjazdu z gen. J. Hallerem na czele. Fot. Agencja Nowości Il.



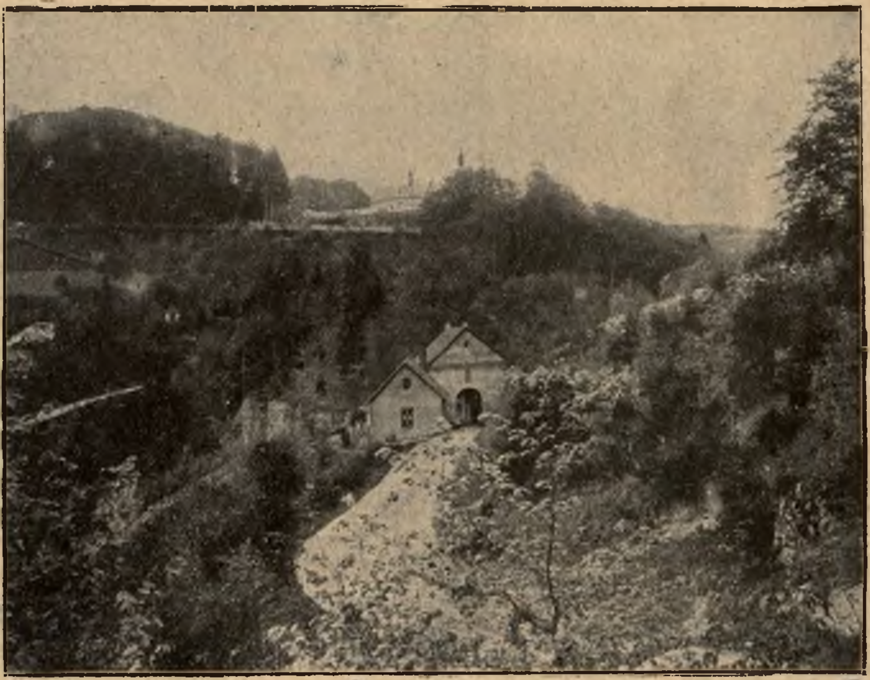
Skazanie na śmierć głośnego mordercy: Nadporucznik żandarmerji Lederer skazany w Budapeszcie na śmierć przez powieszenie.





Poświęcenie schroniska dla inwalidów i świetlicy dla bezdomnych na Żoliborzu w Warszawie: Onegdaj dokonano na Żoliborzu w Warszawie otwarcia i poświęcenia „Schroniska dla inwalidów" i „Świetlicy dla bezdomnych", powstałych staraniem „Czerwonego Krzyża". Ilustracje nasze przedstawiają momenty z aktu otwarcia i poświęcenia.





Wycieczki w okolice Krakowa. 1) Czerna: Zabudowania klasztorne. 2) Czerna: Ogólny widok klasztoru.

Wycieczki w okolice Krakowa

II.

Najpiękniejszemi są wycieczki urządzane ze stacji kolejowej *Krzeszowice* na północ do uroczej doliny Czerny i na południe do ruin starodawnego zamku Tenczynka.

Do *Czerny* idzie się przez miasteczko Krzeszowice, koło kościoła i przechodzi ścieżką biegnącą najpierw między polami a potem lasem prawą stroną doliny. Drogę tę przebywamy szybko (1—1 ½ godz.) mijając liczne źródła i potoki o smacznej i zimnej wodzie, bijące z pod skał wapiennych.

Właściwa wycieczka prowadzi nas zawsze do klasztoru OO. Karmelitów bosych założonego przez Agnieszkę z Tenczyńskich Firlejową w roku 1631. Niedługo po założeniu przechodził on ciężkie chwile; szczęśliwie przebywszy pierwszy najazd Szwedów w roku 1655 został następnie złupiony przez Madiarów Rakoczego, a i w późniejszych czasach najezdcy Szwedzi brali liczne kontrybucje z klasztoru.

Sam klasztor i kościół pięknie położony na wysokiem wzgórzu, ma zewnątrz bardzo skromne urządzenie. Cały obrąb klasztoru obwiedziony jest kamiennym murem obecnie bardzo zniszczonym. Ciekawym zabytkiem jest wspaniały wysoki wiadukt kamienny zwany „djabelskim mostem" łączący oba zbocza doliny, wybudowany w roku 1671; obecnie z powodu groźby zawalenia nie używany. Koło kościoła stary cmentarz z nagrobkiem gen. Błendowskiego zmarłego tu wskutek odniesionych ran w r. 1831.

Wogóle zwiedzając obręb klasztoru widzimy na każdym kroku ruiny kamiennych murów, pustelni i t. p., które wskazują nam, że klasztor miał swego czasu swoje dobre dzieje.

Malowniczy jest widok na całą dolinę Czerny, okolicę Krzeszowic i Tenczynka aż po Beskidy z końca górnej drogi wiodącej od klasztoru do wsi Czerna. Pomiędzy ścianami wąwozu zwanego „Doliną Eljasza" przepływa wartko potok tworząc bardzo piękne widoki przypominające nawet czasami doliny reglowe tatrzańskie. W wąwozie dochodzimy do źródła św. Eljasza objętego w kamienne obramowanie w formę serca.

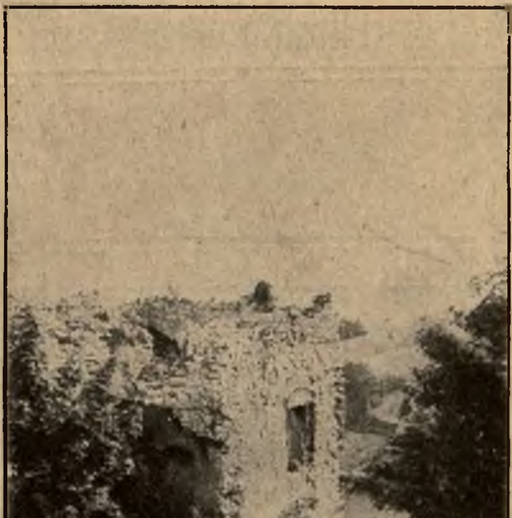
Idąc od stacji drogą na południe widzimy zaraz za wsią Tenczynek zdala ruiny zamku Tenczyńskiego, wznoszące się na malowniczym wzgórzu wśród lasu Ruiny zamku są jeszcze obecnie mimo tyloletniego zniszczenia i rozbioru murów na budowę domów — wprost wspaniałe i ogrom ich świadczy, że Tenczynek był zamkiem obronnym przechodzącym różne koleje losu. I istotnie założony około r. 1319 przez kasztelana krakowskiego Nawoję przechodził najazd Szwedów, którzy go spalili, potem odrestaurowany spłonął ponownie, od pioruna w r. 1768 i od tego czasu rozpoczęła się jego ruina. Przez długi czas należał do rodziny Tenczyńskich i na ten czas przypada jego najświetniejszy okres.

Zwiedzanie ruin i jego romantycznych zakątków pozostawiają po sobie niezapomniane wrażenie. Prześlicznie wygląda zamek przy pełni księżyca; ruiny licznych baszt i murów oświetlone bladem światłem księżyca jak gdyby ożywiają się i przywodzą na pamięć liczne podania krążące pomiędzy okolicznemi włościanami o upiorach i duchach błądzących wśród ruin zamku.

Kilka zdjęć fotograficznych uwydatnia nam najlepiej te piękne miejsca.







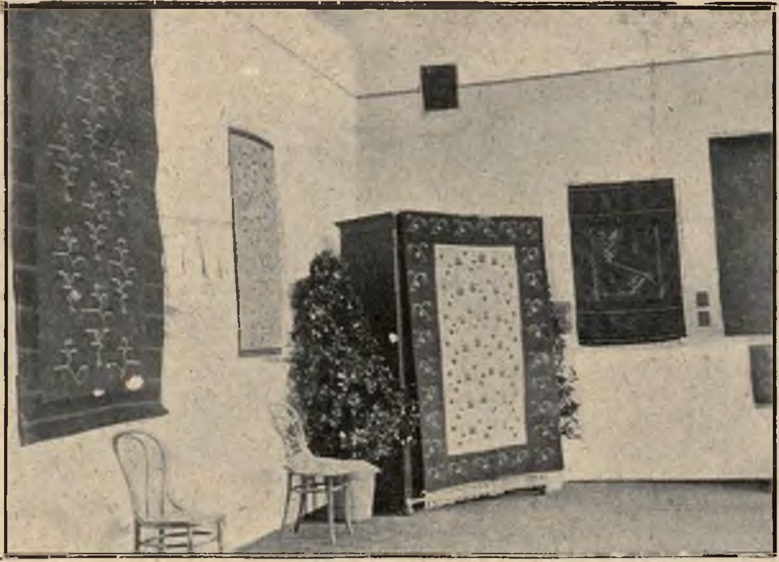


Wycieczki w okolice Krakowa.

1) Czerna: Djabelski most.
2) Tenczynek: Ruiny Zamku.
3) Tenczynek: Nawajowa baszta.
4) Czerna: Ruiny pustelni.
5) Tenczynek: Ogólny widok ruin Zamku.









Z dorocznej wystawy prac uczennic zawodowej żeńskiej szkoły przemysłowej w Krakowie. 1) Wystawa haftów. Na ilustracji widać: 1. Witraż (haft na gazie), 2. i 3. Poduszki (haft różnemi ściegami), 4. Teczka (haft złotą nitką), 5. i 6. Torebki (haft złotem). Prace kursu I., II. i III.
2) Sala z kilimami wykonanemi przez uczennice.
3) Wystawa haftów: 1. Poduszka (haft cieniowany), 2., 3., 4.. 5,, i 6. Lekcje eksperymentalne.

Poważna placówka wychowawcza.

(Z żeńskiej przemysłowej szkoły zawodowej w Krakowie).

Rok rocznie Państwowa Szkoła Przemysłowa Żeńska w Krakowie daje nam możność zaznajomienia się z rezultatami prac uczenic, z których przy końcu roku szkolnego urządza się wystawę.

Hafty, koronki, modniarstwo, krawieczyzna, bielizna, kilimy oraz sztuka kulinarna zeprezentowały swój dorobek. Piękne hafty, koronki i kilimy, które budzą zachwyt w Paryżu zyskały w Krakowie wielkie uznanie. — Modniarstwo wykazało wiele artyzmu i smaku w swoich eksponatach, jak również krawieczyzna i bielizna.

Niezależnie od pracy zawodowej młodzież stoi na wysokim poziomie intellektualnym o czem świadczyły referaty pedagogiczne, historyczne etc. Słowem jest to jedyna placówka, która wychowuje przyszłe pokolenie na dobre pracownice, nauczycielki i społecznice. Intenzywna praca Koła młodzieży „Czerwonego Krzyża“ oraz piękna myśl stworzenia „Domu Pracy“ pozwala nam patrzeć z radością w jaśniejszą przyszłość.

Ilustracje nasze przedstawiają widok eksponatów na dorocznej wystawie prac uczennic zawodowej żeńskiej szkoły przemysłowej w Krakowie.

S. P.



Z dorocznej wystawy prac uczennic zawodowej żeńskiej szkoły przemysłowej. Suknie wykonane przez uczennice IV. kursu krawieczyzny a kapelusze przez II. kurs modniarstwa.

Wybuch bomby na Uniwersytecie lwowskim

Wielkie wrażenie wywołał we Lwowie fakt zbrodniczego zamachu na uniwersytecie Jana Kazimierza. Mianowicie onegdaj wieczorem wybuchła bomba na drugiem piętrze t. zw. Starego Uniwersytetu przy ul. Mikołaja we Lwowie, gdzie mieści się laboratorjum anatomji porównawczej.

Na szczęście eksplozja wyrządziła szkody nieznaczne, albowiem wyleciały tylko szyby w gmachu i w sąsiednich domach.

Wezwani na miejsce eksperci wojskowi stwierdzili, że bomba była umieszczona w rurze komina, wybuch nastąpił sam zapomocą lontu.

Z dotychczasowego śledztwa wynika, że ma się tu do czynienia z zamachem zbrodniczym, na co wskazywałoby uszkodzenie telefonów uniwersyteckich na 2 godziny przed zamachem. Władze, prowadzące śledztwo, t. j. defenzywa polityczna, sąd i policja pod kierunkiem kom. Konarskiego ustaliły, że chodziło o zamach demonstracyjny, gdyż jego sprawca musiał być świadomy skutków swego czynu. Zbiory i przyrządy nie zostały uszkodzone.

Ilustracja nasza przedstawia gmach Starego Uniwersytetu, w którym nastąpił wybuch.



Wybuch bomby na uniwersytecie lwowskim. Gmach Uniwersytetu we Lwowie, w którym mieści się laboratorjum anatomii porównawczej, gdzie — jak wiadomo — nastąpił wybuch bomby. Fot. M. Münz.



Generał Malczewski zastępcą wiceministra wojny. Wiceminister wojny gen dywizji Majewski od dnia 17 bm. rozpoczął dwumiesięczny urlop kuracyjny celem poratowania zdrowia, podczas którego zastępować go będzie dowódca O K. VI gen. dywizji Malczewski, którego z kolei na ten okres czasu zastąpi w urzędowaniu zastępca dowódcy O. K. VI. generał brygady Linde.





Z 3-ciego zjazdu medycyny i farmacji wojskowej w Paryżu. 1) Ogólny widok wystawy sanitarno-technicznej w szpitalu w Val-de-Grace. 2) Grupa polskich uczestników z gen. bryg. dr. Sławoj Składkowskim, szefem dep. san. M. S. Wojsk.

Zjazd medycyny i farmacji wojskowej w Paryżu.

W czasie od 20 do 25 kwietnia b. r. odbył się w Paryżu 3-ci międzynarodowy zjazd medycyny i farmacji wojskowej. Na zjeździe reprezentowanem przez 22 narody Polska zajęła po Francji liczebnie drugie miejsce. Wygłoszono fachowe referaty na temat: służby zdrowia, poboru rekruta, leczenia stanów zapalnych stawów oraz analizy materjału sanitarnego. Podczas zjazdu urządzono w szpitalu Val-de-Gráce wystawę materjału sanitarno-technicznego wraz z pokazem urządzeń polowych i środków transportowych dla chorych i rannych jak aeroplanów sanitarnych zastosowanych ostatnio z bardzo dobrym wynikiem podczas walk w Marokku, i otwarto wspaniałe muzeum sanitarno-wojskowe z czasów ostatniej wojny światowej. Oprócz oficjalnych przyjęć i uroczystości jakie przygotowano dla uczestników: przyjęcia w Sorbonie, ratuszu, Luna-parku, przedstawienie galowe komedji i opery paryskiej, zwiedzili uczestnicy szpitale wojskowe i odbyli wycieczki na lotnisko w Bourget, Versailles, Vichy, Nicei, przyczem koleje francuskie udzieliły uczestnikom zjazdu 50% zniżki na I-szą klasę we wszystkich kierunkach. Z tych powodów koszta uczestnictwa nie były zbyt wielkie, a zjazd sam imponujący pod względem staranności i finezji w urządzeniu wszystkiego. Przyszły zjazd uchwalono jednogłośnie odbyć w Warszawie.

Ilustracje nasze przdstawiają grupę polskich uczestników zjazdu i ogólny widok wystawy sanitarno-technicznej w Paryżu.



Pomnik ku uczczeniu wojsk sanitarnych francuskich, przedstawiający wynoszenie rannego z pola bitwy, dzieło rzeźbiarza Broguela. Wzniesiony na podwórzu honorowem szkoły aplikacyjnej sanitarnej w szpitalu Val-de Gráce w Paryżu.



5-ty Zjazd Polskich Korporacji Akademickich w Warszawie. Konwent senjorów przed otwarciem zjazdu ustala program zjazdu i uroczystości.





Rozwój polskiego lotnictwa. Ostatnimi czasy wzięło w społeczeństwie polskiem górę przeświadczenie o konieczności rozbudowy floty powietrznej. Rozwój lotnictwa jest obecnie na tem chwili. Tem też tłómaczy się olbrzymie zainteresowanie dla wszelkich wydarzeń na polu lotnictwa w Polsce. W Warszawie odbył się niedawno pokaz aeroplanów i wzloty eskadrowe, które ściągnęły tłumy publiczności. Ilustracje nasze przedstawiają: 1) Samolot typu polskiego, konstrukcji studenta politechniki warszawskiej Dąbrowskiego. Konstruktor stoi przy aparacie. 2) Pokaz aeroplanów i wzloty eskadrowe.



Zlot harcerski horągwi warszawskiej odbył się ostatnio pod hasłem „Święta Wiosny". Ilustracja nasza przedstawia defiladę harcerzy przed gmachem Królowej Jadwigi.

Organizacyjna i destrukcyjna praca wśród wychodźctwa we Francji.

(Własna korespondencja „Nowości Ilustrowanych").

Emigracja polska, dochodząca we Francji do pół miljona głów potrafiła do dnia dzisiejszego skupić pod sztandarami towarzystw narodowo-oświatowych dziesiątki tysięcy Polaków. Organizacje te powstawały jedna po drugiej. I tak powstały: Związek Kół Śpiewaczych, Związek Robotników Polskich, Dzielnica Sokoła, Związek Kół Teatralnych, Związek nauczycielski i Uniwersytet Robotniczy. Ostatni zaś zjazd, odbyty w d. 5 kwietnia 1925 roku w Lens, to jest Zjazd delegatów Tow. kościelnych zakończył pierwszy okres organizacyjny wychodźctwa, gdyż powołał do życia Związek Tow. Kościelnych, celem utrzymania ducha religijno-narodowego pośród Polaków, żyjących zdala od kraju i szukających często „przygód" na emigracji. Związek Tow. Kościelnych jest bardzo poważną organizacją, prowadzoną przez ludzi, rozumiejących swoje zadania. Prezesem Związku wybrano druha Szambelańczyka, sekretarzem generalnym ks. dziekana Gorgólewskiego, znanego patrjotę i organizatora Tow. oświatowych w okolicy Donai (Nord).

Staropolskie przysłowie mówi, „że zawsze pomiędzy pszenicą znajduje się i kąkol", co można w całem tego słowa znaczeniu zastosować do drugiego Zjazdu Sekty Badaczy Pisma Świętego, który się odbył w Sallaumines w poniedziałek wielkanocny w d. 13 kwietnia 1925 roku.

Działalność tej sekty, stojącej pod rozkazami niejakiego p, Kretta, przybysza z Ameryki, a głosząca przybycie „Messjasza świata", z którego pojawieniem się ma nastąpić koniec świata, jest wybitnie destrukcyjna. Ofiarą tej sekty padło już trzech robotników Polaków w okolicy, w której obecnie prowadzą „niewłaściwe badanie pisma św. przez niewłaściwych ludzi". Nieszczęśników tych przyprowadzonych do obłędu naukami, głoszonemi przez badaczy pisma świętego, musiano bowiem umieścić w domu obłąkanych.

Ilustracje nasze przedstawiają grupy uczestników obu wymienionych powyżej Zjazdów.

W. Sławiński.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

Księżna Olga Paley, „WSPOMNIENIA Z ROSJI 1916-1919 Przedmowę napisał Paweł Bourget, członek Akademji francuskiej. — Z oryginału francuskiego tłómaczyła Zofja Łosiowa. — Okładkę kolorową rysowała Anna Harland-Zajączkowska. — Z 5-ciu ilustracjami, na papierze kredowym, 296 str., 8° ord. zł 5.

Księżna Paley, morganatyczna żona Wielkiego Księcia Pawła, jedna z bohaterek tragedji Romanowych, potrafiła w swych pamiętnikach oddać grozę kataklizmu historycznego, którego była ofiarą, z wielką bezstronnością. — Żywy styl, bystra obserwacja, wstrząsająca treść tych pamiętników sprawia, że czyta się je z zapartym oddechem.



Organizacyjna i destrukcyjna działalność wśród naszej emigracji we Francji. Zjad delegatów Tow. Kościelnych w Lens. (P. d. C.) w dniu 5 IV. 1925. (x) Prezes Związku p. Szambelańczyk, (xx) Sekr. generalny ks. dziekan Gorgolewski, (xxx) Redaktor „Narodowca" p. Aleks. Then. Za druhem Szambelańczykiem stoi Prezes Dzieln. Sokolej dh Grzona, za ks Gorgolewskim wiceprezes Zw. Tow. Teatralnych p. Pyrzyński z Krakowa.



Organizacyjna i destrukcyjna praca wśród wychodźctwa naszego we Francji. Onegdaj odbył się w Sallaumines we Francji Zjazd sekty „Badaczy pisma św."

Z całego świata



Po zaprzysiężeniu Hindenburga. Tłumy ludzi zgotowały powracającemu z przysięgi Hindenburgowi burzliwą owację.



Po zaprzysiężeniu Hindenburga. Nowy prezydent Niemiec odbywa w towarzystwie ministra Reichswehry przegląd kompanji honorowej.



Po zaprzysiężeniu Hindenburga. Tłumy Niemców, zgromadzone przed pałacem kanclerskim zgotowały Hindenburgowi, powracającemu z parlamentu po akcie przysięgi owację, śpiewając pieśni narod we.



Tragiczny koniec Sawinkowa. Były przywódca eserów ros. Borys Sawinkow popełnił w więzieniu bolszewickiem samobójstwo. Dzienniki ryskie twierdzą, że Borysa Sawinkowa zamordowała czerezwyczajka.

Tragiczny koniec Sawinkowa

Były przywódca rosyjskich socyal-rewolucjonistów Borys Sawinkow odebrał sobie w więzieniu sowieckiem w Moskwie życie.

Sawinkow dowiedział się od zarządu więzień, że nie może liczyć na rewizję procesu i po otrzymaniu tej wiadomości rzucił się z 5 piętra i poniósł śmierć na miejscu. W liście pozostawionym podał on, że był przekonany, iż dwie tylko drogi pozostały mu, mianowicie śmierć lub zaufanie a tem samem umożliwienie mu pracy.

Według doniesień z Moskwy, śmierć Sawinkowa była trzymana przez 6 dni w tajemnicy przez władze sowieckie.

Dzienniki ryskie twierdzą, że Sawinkow został zamordowany przez czerezwyczajkę, gdyż sowiety obawiały się, że po wyjściu z więzienia może stać się dla nich niebezpiecznym.

Ilustracja nasza przedstawia podobiznę Sawinkowa z czasów jego pobytu w Warszawie. Jak wiadomo Sawinkow był swego czasu na żądanie posła sowieckiego Karachana w Warszawie wydalony z granic Polski.





„Najpiękniejsze“ psiego rodu. Na wystawie psów w Londynie pierwsze nagrody zdobyły uwidocznione na powyższych ilustracjach psy, z których zwłaszcza fenomenalny terjer szkocki budził podziw

Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków, aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukowania ich w naszem Piśmie.

Na każdem zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

1) **notatkę, zawierająca treściwie zebrane szczegóły,**

2) **nazwisko i dokładny adres nadsyłającego.**

Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcya Nowości Ilustrowanych“, Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego l. 95.*



Otwarcie wystawy w Wembley. W uroczystości ponownego otwarcia wszechbrytyjskiej wystawy we Wembley wzięła udział angielska para królewska.



Otwarcie wystawy w Wembley. W dniu 9-go maja dokonano we Wembley uroczyście ponownego otwarcia wystawy wszechbrytyjskiej. Ceremonja otwarcia odbyła się z wielką pompą.

Ze świata sportowego.



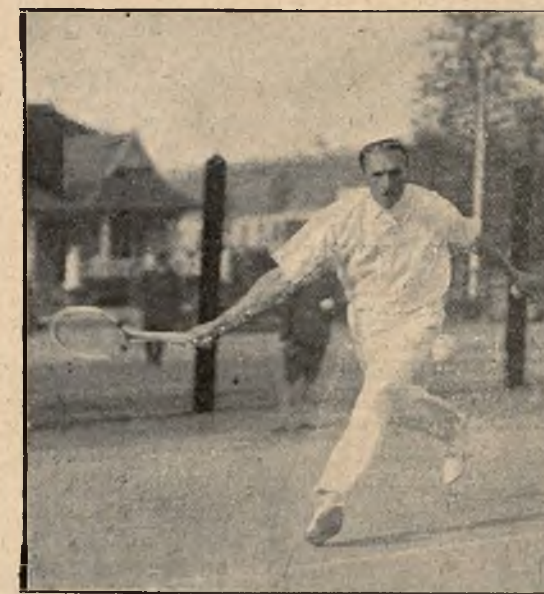
Boks w warszawskiej szkole podchorążych. Onegdaj odbył się w szkole podchorążych wieczór bokserski, zorganizowany przez klub „Cestes", składający się prawie wyłącznie z elewów szkoły podchorążych. Najciekawszem było uwidocznione na powyższej ilustracji spotkanie por. Piątkowskiego z plut. Krawusiem.



Ze sportu kolarskiego. Otwarcie sezonu lwowskiego Tow. Cyklistów i Motorzystów nastąpiło onegdaj. Ilustracja nasza przedstawia raid cyklistów po mieście.



Grupa atletów wszechświatowych walczących obecnie w cyrku warszawskim.



Z turnieju tennisowego Polska – Anglja. Szwede, mistrz tennisu, jeden z pionierów reprezentacji polskiej, która stoczyła walkę z reprezentacją Anglji o puhar Davisa.





Match piłki nożnej drużyn żeńskich. W Herne Hill w Anglji odbył się dnia 11 b. m. match piłki nożnej pomiędzy żeńskiemi drużynami footballowemi „Femina Sportclub de Paris" a „Deck Kerr,s Team of Preston" z Lancashire. Zwyciężyła drużyna angielska w stosunku 4:2.
Na ilustracji drugiej uwidoczniony jest ciekawy moment z tego matchu, zaś na pierwszej powitanie „kapitanów" obu drużyn przypieczętowane „judaszowym" pocałunkiem, którego nie śmie zabraknąć tam, gdzie spotkają się choćby dwie damy.



Ze sportu hippicznego w Anglji. W Newmachet w Anglji dokonano otwarcia sezonu wyścigów konnych. Wielkie derby wygrał koń „Tho Tousand Guineas" ze stajni mr. Morrisa.



Moda a sport. Na Turfie podczas wyścigów w Chester (w Anglji) powszechną senzację budziły uwidocznione na powyższej ilustracji kostjumy 2 dam z towarzystwa.

ALFRED ARDEN.

Zemsta bogini Kali.

20

— Czy ma pan jaką hipotezę w stosunku do „zegarka“ Ramy? — zapytał Van Gelle.

— Ach! ta sprawa jest prosta. Wytłumaczył już ją sobie pan bez mej pomocy. Jest tylko jedna wątpliwość, która pozornie podważa pana wyjaśnienie. Jeżeli bowiem w zegarku mieścił się miniaturowy pistolet i jeśli z niego padła śmiercionośna kula, to w jaki sposób strzał trafił ofiarę z przeciwnej strony, niż ta, z której siedział Rama. Pozornie jest to niemożliwe. Powtarzam pozornie, gdyz strzał biegł po linji krzywej, zakręcającej sie w pewnym punkcie i cofającej się w kierunku ofiary. Słowem odbywał drogę podobną, jaką opisuje rzucony bumerang. Dlatego trafił z przeciwnej strony, niż ta, z której strzelał morderca. I stąd komisarz policji szukał w przeciwnym kierunku zbrodniarza. Moje wyjaśnienie wydaje się panom nieprawdopodobne, gołosłowne i sprzeczne z ustalonemi prawami fizyki? A jednak jest prawdziwe! I oparte na konkretnych danych. Wynalazek Ramy nie jest bowiem nowy... W mem archiwum znajdą panowie bogaty materjał w tej kwestji. Pierwszy taki pistolet skonstruował podczas wojny pewien niemiecki inżynier, którego nazwisko nie przychodzi mi w tej chwili na myśl. Zasada tego wynalazku jest następująca: Siłą wyrzucającą pocisk jest nie proch, lecz zgęszczone powietrze. Dlatego nie słychać żadnej detonacji. To proste.

Ale skąd ta ściśle określona krzywizna, którą opisuje pocisk? Składają się na nią dwa momenty. Po pierwsze „lufa“, którą biegnie pocisk w zegarku jest krzywą w formie spirali. To wpływa oczywiście na kierunek kuli, nadaje mu pewną krzywiznę. Powtóre pocisk sam stopiony jest z kilku metali, o rożnym ciężarze, nałożonych na siebie warstwami w ten sposób, że ta nierównomierność ciężaru utrzymuje nadaną biegowi kuli krzywiznę...

— A w jaki sposób celuje się tym instrumentem? — zapytał VanGelle.

— W tem jest właśnie trudność. „Zegarek“ ma cyferblat opatrzony liczbami, oraz wskazówką, którą można odpowiednio nastawać krzywiznę spirali wewnątrz przyrządu, a przez to regulować drogę kuli. Oczywiście, by módz używać celnie tego „pistoletu“, trzeba znać doskonale mechanizm, oraz mieć niezwykle wprawne oko, dla oznaczenia celu niemal że na centymetry. Słowem: trzeba być mistrzem nielada. W Niemczech właśnie dlatego ten wynalazek nie znalazł zastosowania, że nikt nie potrafił go celnie używać. Być może, ze Rama go udoskonalił. Ale i tak należy być pewnym, że nasz Hnidus jest najlepszym, jeśli nie jedynym „mistrzem tej broni“... Tak, tak, mamy w nim nielada przeciwnika.

— Jak mamy się bronić! — krzyknąłem. — Cóż czynić?

— Obronę biorę na siebie... Prędzej czy później musiałbym zmierzyć się z Ramą. Braknie bowiem dla obu miejsca na tym świecie. A zresztą walczyć ze zbrodnią jest mym obowiązkiem. Zadanie moje streszcza się w jednym: czuwać i jeszcze raz czuwać. Gdy tylko Rama pojawi się w Europie trzeba ubezwładnić go pod lada pozorem. A nie wątpię, że zechce on dotrzymać danego wam słowa.

Proszę się spuścić na mnie i na moich ludzi. jestem w bliskim kontakcie z policją wszystkich państw na świecie. To mi ułatwi zadanie. Od panów żądam jednego: zachowania bezwzględnej dyskrecji. Niech Rama nie przeczuwa nawet, że przeciw niemu organizujemy obronę. Muszę otoczyć się podobnie jak on tajemnicą. Wtedy szanse nasze będą zupełnie zrównane. I da Bóg, że was uratuję od śmierci.

Kalchas skończył. Gdy mówił ostatnie słowa głos jego pulsował siłą i energją. Oczy jego rzucały płomienie. Uświadomiłem sobie nagle me pierwsze nieuchwytne wrażenia. Tak, podobny ogień widziałem ongiś w oczach Ramy. Teraz byłem pewny zwycięstwa Kalchasa.

16 marca.

Dziś pożegnaliśmy Van Gelle'a. Odprowadziłem go wraz z Blanką na dworzec. Nie mogę się pogodzić z myślą, że nie będę odtąd widywał przy sobie jego dobrej, mądrej, wyrazistej twarzy, że nie będę słyszał jego głosu, który w czasie przejść najcięższych tak często nas podnosił na duchu i krzepił utajoną mocą. Dopiero widząc w oknie odchodzącego pociągu jego wątłą postać, otuloną pledem i rozpływającą się w wieczornym mroku na to, by w niem utonąć na długo — zrozumiałem jak bardzo bliskim stał mi się ten człowiek... Kto wie czy się zobaczymy znowu? Gnębią mnie przykre przeczucia, nachodzą ponure wspomnienia i upiorne wizje. Jak złowieszcza groźba stoi mi wciąż w oczach straszna twarz Anglika zamordowanego w Kalkucie. Wiem zresztą, że to wszystko są wybryki rozbitych, poszarpanych nerwów i walczę z niemi jak mogę. Staram się zapomnieć o wszystkiem i oddzielić się od przeszłości zasłoną. Jeśli mi się to udaje choć trochę, zawdzięczam to Marji. Spędzam z nią długie godziny. Skorzystałem z opinji człowieka znającego doskonale Paryż i zaofiarowałem się jej jako „cicerone“. Muszę się przyznać przed sobą, że szukam jej towarzystwa i że się dobrze czuję przy jej boku. Nie będę się silił określić dlaczego... Takie djagnozy zawsze wypadają blado. Ale Blanka się myli, mówiąc, że się zakochałem. Nie chciałbym nawet myśleć o tem. Bo czyż wolno się kochać człowiekowi skazanemu na śmierć?...

20 marca.

A więc „wybiła godzina rozstania“... Tak, otrzymałem telegram z Warszawy, wzywający mnie do objęcia placówki w poselstwie... Jadę jutro... Już jutro... Gdy wymawiam to słowo czuję w ustach zamiast śliny, jakby kawał żwiru... Jutro... Coś ściska za serce... Nie przypuszczałem, że tak strasznie trudnem będzie mi się rozstać z Paryżem... A ten Paryż dla mnie ro właściwie dwie osoby...

Blanka obiecuje przynajmniej, że mnie odwiedzi w Warszawie, ale Marja... Ojciec wysyła ją na dalsze studja do Anglji... Nie zobaczymy się zatem tak prędko.. a może już nie zobaczymy się wcale... Pożegnałem się z nią właśnie przed chwilą... Siedzieliśmy razem w salonie godzinę i nie wiem, czyśmy zamienili więcej niż trzy słowa... Ale w tem milczeniu właśnie kryło się coś, czegoby nie można wypowiedzieć mową...

Przyrzekła mi, że będzie pisać... Dlaczego prosiłem ją o to?!... Czyżby nie lepiej było tak dla mnie, jak dla niej, żeby się skończyło między nami to, co się właściwie nigdy nie zaczęło?... Ale dość o tem! dość o tem! Dobrze się stało, że wyjeżdżam. Gdybym został dłużej mógłbym popełnić szaleństwo. A swoją drogą czuję, że nigdy bardziej nie pragnąłem żyć, jak teraz.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Spinelli umilkł... Zamknął pamiętnik. A potem wskazał ręką na okno i rzekł:

— Ostatni czas na spoczynek. Już świta.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

EPILOG.

Jasne, rozpalone do białości słońce wsiąkało coraz natarczywiej szparami spuszczonych żaluzji w grobowy półmrok pokoju, kreśląc na ciemnej posadzce tajemnicze runy i macając ściany złotemi palcami, a Spinelji spał wciąż jeszcze snem twardym, bezładnym i gorączkowym. Szarpał się i rzucał na łóżku, czasem ciskał przez skleszczone zęby jakieś niezrozumiałe pogróżki, czasem jęczał z cicha, płakał, zaklinał i szeptał błagalnie o litość. Dręczyły go ponure wizje, z półmroków podświadomości wypełzły ku niemu posępne wspomnienia przeszłości. Snuły się przed nim korowodem cienie, zmieniające nieustannie swe upiorne maski, otaczały go zewsząd, napierały na niego, wychodziły ze ścian i wstawały z okien, chichotały niesamowicie po kątach a potem znów zapadały się w chaos, żeby ustąpić miejsca innym, czającym się za ich plecyma. A potem wszystko rozpłynęło się w nicość i Spinelli widział tylko jedną białą i oślepiająca jasność, z której nagle wychyliły się kontury hotelu w Benares. Kolumnada biała, błyszcząca terasa... wydłużone cienie palm słaniają się i pokładają na piasku... fontanna szemrze... jaskrawą plamą odcina się chiński parasol... żwir skrzypi pod naciskiem kroków... Kto idzie? Van Gelle...

— Czemu pan jest tak blady tak dziwnie blady panie profesorze — pyta niespokojnie Spinelli...

A Van Gelle milczy i pokazuje ręką na fotel. Spinelli obraca się; siedzi przed nim Blanka. Więc uśmiecha się:

— Przyszłaś tak cicho, że cię nie słyszałem...

I nagle, nagle przypomina sobie, że Blanka przecież nie żyje... I Van Gelle nie żyje... I Silvas, który tam w cieniu palmy gra z Antonjem w szachy... Skąd przyszli oni?! Spinelli wstaje, chce uciekać, krzyczeć, ale nie może się ruszyć, ani dobyć z piersi głosu. A Van Gelle uśmiecha się tak przeraźliwie smutno.. A oczy Blanki lśnią tak dziwnie nieprzyjemnie, złowrogo... Nagle niknie wszystko, jakby się zapadło w ziemię... Tylko wielkie puste pole, przytłaczające swym rozpaczliwym bezmiarem Ktoś stoi na środku pola. Spinelli patrzy... oblewa się zimnym potem... To Rama. Czuje na sobie jego straszne, przenikliwe oczy, chce schować się, umknąć przed niemi... A Rama zbliża się, w ręce trzyma olbrzymi zegarek, twarz jego jest wykrzywiona ohydnym, złośliwym grymasem. Spinelli pędzi jak oszalały przed siebie, przez wielkie, puste, rozpaczliwe pole, uciekające nieustannie w dal. Ilekroć się obróci za siebie widzi coraz bliżej Ramę... Słyszy jego oddech za swemi plecyma i szyderczy, oszalały śmiech... A potem warkot nakręconego zegarka... Zamiera mu w piersi serce, porywa go obłędny strach. A zgrzytliwy odgłos rośnie, huczy, potężnieje, nabrzmiewa coraz bardziej, bardziej, aż wreszcie przewala się niby ryk grzmotu, niby łomot skały, spadającej z olbrzymiego urwiska i wali się mu na piersi bezmiernym ciężarem, dławi go, przygniata, miażdży w kamiennym uścisku... Spinelli czuje, że zapada w otchłań, że leci gdzieś w nieskończoność...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Spinelli targnął się całem ciałem i otworzył oczy... W tej samej chwili przymknął je znowu. Zdawało mu się, że śni jeszcze. Przy łóżku jego stał Rama, z założonemi na piersiach rękoma, nieruchomy jak posąg, z utkwionem w niego spojrzeniem.. Spinelli omiótł twarz szybkim ruchem ręki i wolno, ostrożnie po raz drugi zaczął podnosić powieki. A potem szeroko rozwartemi, pociemniałemi ze strachu oczyma wpatrywał się w postać Ramy, jakby czekając, że rozpłynie się ona w powietrzu, niby senna zjawa. A Rama nie ruszając się z miejsca rzekł gardłowym, jakby utrudzonym głosem:

— Późno już. Czas wstawać.

Spinelli na dźwięk głosu drgnął i perlisty pot mu wystąpił na czoło.

— Jakto? — powiedział do siebie — już czas?

Ciemne płatki jęły mu wirować przed oczyma. Jak błyskawica rozświetliła mu przymgloną świadomość myśl, że oto musi umierać. Zrozumiał, że niema dla niego ratunku. Nie pomyślał nawet o możliwości oporu, Uwierzył, że musi się na nim dopełnić ciężki i nieubłagany los. „Już na mnie czas — powtarzał sobie w myśli z biernem, bezwolnem poddaniem — „już czas“.

Machinalnie wstał z łóżka i jął się ubierać. Czynił to wolno, z ciężką apatją skazańca, który chce odwlec ostateczną chwilę, choć wie, że się to na nic nie przyda. W myślach miał chaos. Kłębiły się w nich bezładnie wspomnienia minionego życia, z którym się miał pożegnać za chwilę. W pewnej chwili schylił się, by naciągnąć buciki. Gdy podniósł oczy, włosy mu nagle zjeżyła na głowie świadomość, że oto mieszają mu się zmysły, i że mózg mu opłata szaleństwo. Rozpaczliwie jął bić się rękoma po twarzy i zaniósł się nerwowym, histerycznym płaczem,

W tem samem miejscu, gdzie przed chwilą stał Rama, uśmiechał się teraz Kalchas, mrugając znacząco oczyma.

— Niech się pan uspokoi — usłyszał Spinelli wesoły głos za swemi plecyma. — Któż widział urządzać takie historje? Nie przypuszczałem, że mój żart niewinny wywrze na panu tak wstrząsające wrażenie. Zresztą, prawdę mówiąc, nie miałem się właściwie gdzie i kiedy przebrać. A chciałem pierwszy przynieść panu radosną wiadomość, że ten łotr Hindus już się smaży w piekle i że jest pan wolny od ścigającej go zmory... Pozwoli pan, że odsunę żaluzję i otworzę okno?

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE SCENY – ESTRADY I EKRANU



Premiera „Casanowy“ opery Ludomira Różyckiego we Lwowie odbyła się onegdaj. Stoją od lewej ku prawej: reżyser Mikołaj Lewicki, wykonawcy tytuł. partji Stanisław Drabik, kapelmistrz Milan Zuna, siedzi: kompozytor Ludomir Różycki. Na ilustracji obok St. Drabik w roli Casanowy.



„Casanowa“

Ludomira Różyckiego w operze lwowskiej

Wspaniała opera Ludomira Różyckiego „Casanowa“, której premiera odbyła się ubiegłego sezonu w operze warszawskiej, ujrzała onegdaj światło kinkietów opery lwowskiej, budząc wśród nadpełtwiańskiej publiczności — jak wiadomo najmuzykalniejszej w Polsce — wielkie zachwyty i przysparzając znakomitemu muzykowi entuzjastyczną ocenę jego dzieła. Treść opery osnuł librecista p. Julian Krzemiński — Maszyński na perypetyach miłosnych Casanowy, słynnego awanturnika i kobieciarza swego czasu, i rozgrywa się ona w coraz to innem środowisku dając słuchaczowi, jak w kalejdoskopie, zmieniające się wrażenia optyczne z któremi w parze idą i motywa pięknej muzyki instrumentowanej z mistrzowstwem i wielkim smakiem estetycznym.

Reżyserją oraz inscenizacją zajął się wybitny artysta p. Mikołaj Lewicki obecnie reżyser opery lwowskiej zaś muzyczną stronę repryzy opracował i wycyzelował kap. Milan Zuna.

Z doskonałych wykonawców partyj, w gronie których błyszczały nazwiska p. Lipowskiej, Rotowskiej, Popowiczowny i Okońskiej oraz pp. Dolnickiego świetnego barytona, Kwiatkowskiego Ieleżskiego itd wybił się na czoło przedstawiciel partji tytułowej p. Stanisław Drabik (krakowianin uczeń prof. St. Bursy) wywiązując się z trudnego zadania nader pomyślnie. „Jego bardzo piękny głos (jak twierdził referent muz. „Słowa polskiego“) brzmiał, zwłaszcza pod względem intonacyjnym bardzo korzystnie. Scenicznie zaś opracował p. Drabik swą partję starannie grając pewnie i z dużem odczuciem treści oraz charakteru postaci“. Notując wielki sukces utalentowanego krakowianina podajemy podobiznę jego w tej partji.

B. S.







Lwowscy artyści zagranicą. W Wiedniu sensację budzą trzej bracia Gimplowie, z których najmłodszego Bronisława nazywają przyszłym Hubermanem, zaś drugiemu, pianiście Jakóbowi przepowiadają również wielką przyszłość. Recenzję po ostatnim koncercie Jakóba Gimpla pełne są najwyższych pochwał i świadczą o niezwykłym talencie tego młodego artysty. Najstarszy brat Karol obrał zawód dyrygenta i jako taki występował już kilkakrotnie z wielkiem powodzeniem. Fotografje nasze przedstawiają tychże trzech braci: 1) Jakób Gimpl, 2) Bronisław Gimpl (przyszły Huberman), 3) Karol Gimpl.

Teatr Polski w Katowicach

(Melanja Grabowska — Gustaw Chorjan).



Teatr Polski w Katowicach: M. Grabowska w głównej roli „Bajadery". Fot. Korrekt, Katowice

Zespół operetkowy sceny katowickiej (Celińska, Grabowska, Leonowicz-Kamińska, Żelska, Chorjan, Miller, Minowicz i inni – przy udziale świetnej pary baletowej jakimi są Wojnar i Szymbortówna) osiągnął tak wielki sukses w tegorocznym sezonie teatralnym, iż bezprzecznie zespół ten zaliczyć można do najlepszych w Polsce.

Z okazji kończącego się dość wcześnie, bo już 26/V b b.m. sezonu teatralnego w Katowicach, warto nadmienić kilka słów o artystach tej miary co M. Grabowski i G. Chorjan, którzy w dużej mierże przyczynili się do postawienia operetki na stopniu na jakim się obecnie znajduje.

Melanja Grabowska, to primadonna świetna w całem tego słowa znaczeniu. Posiadając pierwszorzędne warunki sceniczne i głosowe, wywiązuje się ze swych ról i partji z prawdziwem poczuciem sztuki i talentem – czarując publiczność grą, śpiewem, wdziękiem, i młodością.

Życzyćby sobie należało, aby p Grabowska pozostała na scenie katowickiej i w przyszłym sezonie teatralnym, co byłoby dla sztuki i amatorów teatru wielką korzyścią.

Gustaw Chorjan, niezwykle utalentowany, młody artysta fascynuje czarem śpiewu i czarem osobistym Burze oklasków i owacje na każdej nowej sztuce, w której on występuje są tego najlepszym dowodem. Zadziwia nadzwyczajną rozpiętością skali i siły głosu (mezzo-carakter) i jego pięknem, Pan Chorjan, którego głos ciągle jeszcze jest pod kontrolą znakomitego prof. Marso, od roku przebywa w Polskim Teatrze w Katowicach – do którego jednak w nowym sezonie niestety już nie powróci. W sierpniu bowiem wyjeżdża na dwuletnie studja do Medyolanu, otrzymawszy w tym celu znaczne stypendjum.

Włodzimierz Żelechowski



Teatr Polski w Katowicach: G. Chorjan w roli Maharadży w „Bajaderze". Fot. Korrekt, Katowice

Ostatnie wydarzenia sportowe.







Piłka nożna w Krakowie. Z zawodów międzymiastowych Kraków-Warszawa 8:1 (3:0) 1) Chruściński (Cracowia w walce z bramkarzem Warszawy. 2) Drużyny reprezentacyjne Warszawy i Krakowa. 3) Kałuża (Cracowia) po minięciu bramkarza Warszawy strzela 7-mą bramkę. fot. Skrynkowicz.





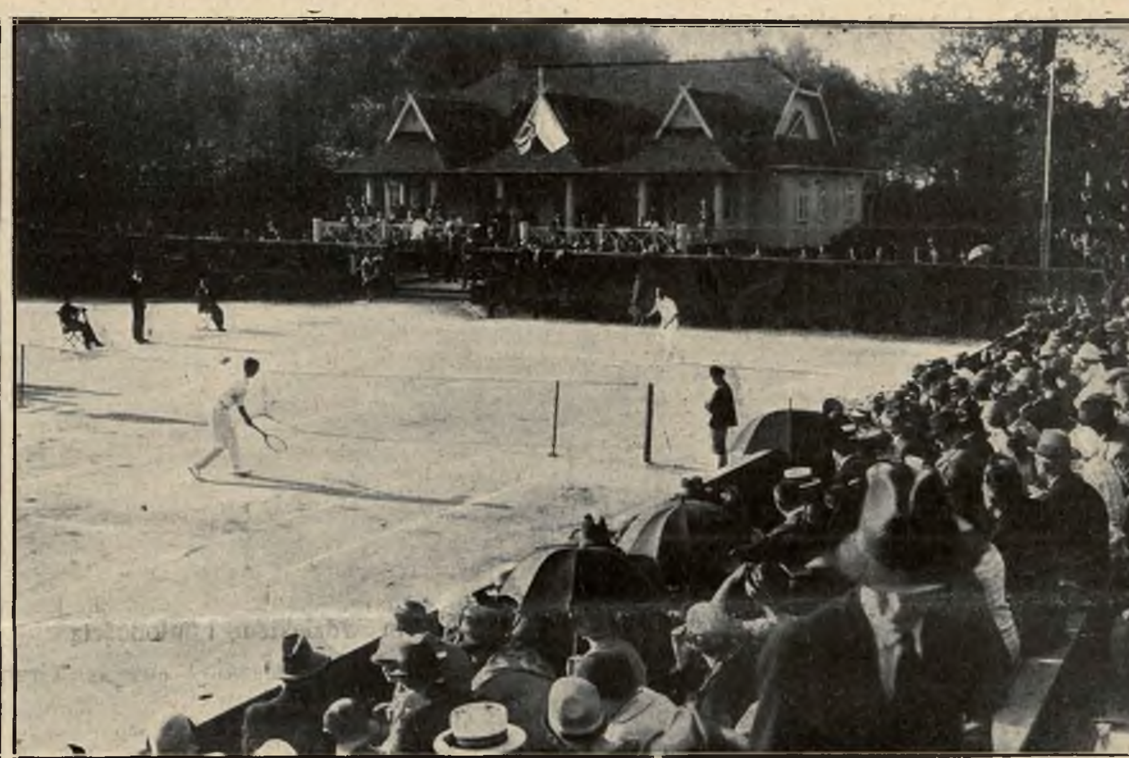
Z zawodów lekkoatletycznych K. O. Z. L. A. w Krakowie. 1) Finał 400 mtr. 2) Trener Bagcret (X) (oficer francuski) znany w szerokich kołach sportowych, na jednym z treningów lekkoatletycznych (K. O. Z. L. A.) objaśnia biegaczy co do odbywania treningów do biegów.

Lekka atletyka w Krakowie.

W niedzielę odbyły się pierwsze zawody międzyklubowe, organizowane przez Związek okręgowy. Przyniosły one szereg rezultatów lepszych od zeszłorocznych, co wskazuje na stały postęp lekkiej atletyki w Krakowie. Również i liczba zawodników była już poważną. 80 ludzi nie spotykało się dawniej nawet na mistrzostwach okręgowych. Wyniki w biegach: 100 m. po pięciu przedbiegach: 1) Szumiec („Crac.") 11·8'. — 400 m. po dwu przedbiegach 1) Irblich („Crac."); najlepszy czas osiągnął Truka („A. Z. S.") 56' zdyskwalifikowany. — 1500 m. 1) Ziffer („Wisła") 4:37·3. — 3.000 m. 1) Sałek („Wisła") 10:11. — Skoki: w dal 1) Owsiak („Wisła") 595 cm. — wzwyż 1) Wanat („Crac.") 162 cm. — Rzuty: oszczepem 1) Pobóg („Crac.") 39·85 m. — dyskiem 1) Buchała („Crac.") 33·00 m. — kulą 1) Buchała („Crac.") 10·22 m.

Ilustracje nasze przedstawiają momenty z biegów.





Z zawodów tennisowych Polska—Anglja o puhar Davisa: 1) Minister spraw zagr Al. Skrzyński w rozmowie z posłem angielskim Max Müllerem 2) Moment z zawodów w dn. 15 bm. Walczą: Gordon (Anglja) i Szwede (Polska).

Z zawodów tennisowych Polska-Anglja
o puhar Davisa

Jak było z góry do przewidzenia zawody warszawskie o puhar Davisa skończyły się zupełnem zwycięstwem Anglików, którzy wygrali wszystkie pięć meczów.

Ponieważ rozgrywki o puhar Davisa toczą się systemem kołowym t. j. drużyna państwa przegrywającego raz, od dalszego uczesnictwa jest już wyłączona, przeto Polska odpada od dalszych rozgrywek.

Rozgrywki tennisowe wywołały w Warszawie wielkie zainteresowanie. W drugim dniu rozgrywek przybył do parku Sobieskiego pan Prezydent Rzeczypospolitej, który bardzo interesował się grą.

Codziennym gościem na courtach tennisowych był minister spraw zagranicznych Skrzyński. Również świat dyplomatyczny reprezentowany był przez posła angielskiego p. Max Müllera z małżonką, oraz ambasadora Francji p. Panafieu.

Ilustracje nasze przedstawiają moment z zawodów tennisowych i widok min. Skrzyńskiego rozmawiającego z posłem angielskim M. Müllerem.



Odsłonięcie pomnika nestora dziennikarzy łódzkich. W obecności licznych przedstawicieli prasy nastąpiło w Łodzi na cmentarzu katolickim odsłonięcie pomnika nestora dziennikarzy łódzkich, Stanisława Łapińskiego. Ś. p. Stan. Łapiński pełnił funkcję naczelnego redaktora w „Rozwoju" i „Kurjerze Łódzkim". Dzięki swojemu niezłomnemu charakterowi zaskarbił sobie powszechny szacunek i uznanie. fot. Laks.

Dział szachowy.

(pod redakcją T. K. J.)

Dr. Max Euwe	A. Speyer
1 d2 — d4	d7 — d5
2 Sg1 — f3	Sg8 — f6
3 e2 — e3	c7 — c6
4 c2 — c4	e7 — e6
5 Sb1 — d2	Sb8 — d7
6 Gf1 — d3	c6 — c5?

Widoczna strata tempa, którą białe świetnie wyzyskują.

7 O — O	b7 — b6
8 c4 × d5	e6 × d5
9 e3 — e4	Gc8 — b7
10 e4 × d5	Gb7 × d5
11 Wf1 — e1+	Gf8 — e7
12 d4 × c5	Sd7 × c5
13 Gd3 — b5+	Ke8 — f8

Jeżli 13... Sc5 — d7 to 14De2 przeszkadza na długi czas roszadzie, jeżeli 13... Sf6 - d7 to 14b4 i Se5.

14 b2 — b3	Gd5 — b7
15 Gc1 — b2	Sc5 — d3
16 Gb5 × d3	Dd8 × d3
17 Wa1 — c1	Wa8 — d8

Czarne grożą po Gb4 ogólną wymianą figur We1 × e7!

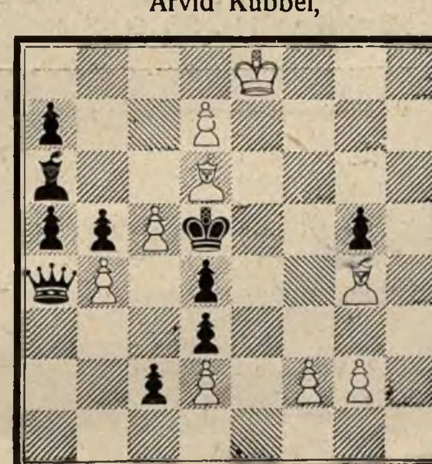
Niezwykle piękne i daleko obliczone poświęcenie jakości.

	Gb7 × f3
19 Gb2 — a3!!	

Jeżeli G × d1 to We3 + rozstrzyga.

	Dd3 — a6
20 Wc1 — c7!	Da6 × a3
21 We7 — f7+	Kf8 — e8
22 Dd1 — e1+	poddały

Arvid Kubbel,



Mat w 3 posunięciach.

Dział rozrywkowy.

Redakcja: A. Weldig.

Szarada kostkowa.

Dobrze się przypatrzyć! Dobrze liczyć



6?7

Ile kostek zawiera powyższa figura

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

„ISKRY" nr, 20, przedstawiają się bardzo zajmująco i przynoszą szereg bardzo ciekawych i cennych dla młodzieży artykułów. A więc ciąg dalszy bogato i pięknie ilustrowanego życiorysu W. Gersona pióra M. Dąbrowskiej, prześliczny obrazek Przygoda psa J. Wiktora, dalszy ciąg Pod niebem Brazylji M. Fularskiego, coraz bardziej zajmującą opowieść T. C .Bridge'sa Napowietrzni żeglarze, nadzwyczaj interesujący Złoty sen Lamikai K, Rosinkiewicza, historję Grodu w Swieciu, oraz szereg stałych rubryk naukowych i rozrywkowych.

„LOT POLSKI" nr. 20. Stosownie do zapowiedzi majowy numer „Lotu Polskiego" ukazał się w szacie tak pięknej że nawet najbardziej niechętnie do tego pseudo „czysto technicznego" pisma nastrojony człowiek z pewnością go kupi i zachowa.

Ciekawy pod względem treści, bogaty w nowości, celuje przedewszystkiem reprodukcjami najświetniejszych zdjęć lotniczych, pochodzenia polskiego i zagranicznego w liczbie 16 sztuk, widzimy więc na nich Tatry Polskie, doliny Ojcowa i wiele innych zdjęć z Polski, na zagranicznych widzimy jak wygląda New York z wysokości 5000 metrów, Gibraltar, świątynia w Rangoonie i inne. Zdjęcia wszystkie bez zarzutu — wprost artystyczne.

Z artykułów na pierwszym miejscu spotykamy „Fotografję lotniczą" W. Dąbrowskiego, dalej szczegółowy opis podróży sir S. Brancker'a do Indji przez Warszawę i z powrotem do Londynu. „Echa z za wschodniego kordonu" informują czytelników o rozwoju lotnictwa w bolszewji, a osobny artykuł o rokowaniach polsko duńskich w sprawie komunikacji lotniczej między temi państwami.

Z artykułu mjr. T. Stebłowskiego dowiadujemy się o powstaniu w Jabłonnie pierwszej polskiej wytwórni balonów.

Zakład techniczno-dentystyczny
N. KLEINBERGERA
Kraków, Szewska 27 I. p. (narożnik plant)
otwarty od godz. 9—1 i od 3—6.

KAPELUSZE damskie
najmodniejsze na sezon obecny w wielkim wyborze poleca, oraz wykonuje wszelkie roboty modniarskie

„ANTONINA“ pracownia kapeluszy damskich, Kraków ulica Florjańska Nr. 13. I-sze piętro oficyny.



Piłki nożne Rakiety tennisowe Rybołowstwo
haczyki, muszki, sznurki impr., kije do wędek w wielkim wyborze w firmie:

Wiktor Wanderer
Kraków, ulica Szewska Nr. 21

65 GROSZY TOM 65
powieści najwybitniejszych pisarzy polskich

J. I. Kraszewskiego, M. Czajkowskiego, Wołodego Skiby, H. Rzewuskiego, E. Słońskiego, W. Rapackiego, M. Smolarskiego i w. innych.

Tom każdy zawiera od 100 do 160 stron druku w barwnej okładce.

Do nabycia: w księgarniach, kioskach Tow. „RUCH“ i t. p.

W prenumeracie: Kwartalnie 9 tomów zł. 3.60 z przesyłką pocztową czyli tom pojedynczy tylko **40 gr.**

„BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO“ Warszawa, ulica Nowowiejska Nr. 27. Tel. 219-10. Konto czekowe P.K.O. 9779.

Komunikat.

Poznaj siebie. Kim jesteś. Kim być możesz. Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowi dzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę, horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 Złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe itc. wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuje 12 – 7 popoł. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokułami naukowych towarzystw w Warszawie, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25, pokój 14, telefon 506–09.

Nadzwyczajne przygody króla detektywów
HARRY GORDONA
1. Krwawy Klub Nowego Jorku
2. Żółta śmierć
3. Człowiek o trupiej twarzy

Wszędzie do nabycia
Cena 50 groszy.

Redakcja: Kraków, Kazimierza Wielk. 95

Wszelkie Nowości na każdy sezon
jakoto:

Płaszcze damskie, kostjumy, bluzki, szlafroki, jumpry, kasaki. Wykwintna bielizna damska, pościelowa, bielizna stołowa, ręczniki, chustki do nosa, płótna i szyfony. Firanki: storowe i potrójne, kołdry i koce pluszowe.

Poleca najtaniej firma
KAROL JAROSZ
Kraków Florjańska 35
Telefon Nr. 2329.

NAJWIĘKSZY w MAŁOPOLSCE SKŁAD FORTEPIANÓW



PIANIN, PIANOLI, FONOLI, FISHARMONIJ
Sprzedaż zamiana, wynajem:
H. Smolarska
Kraków, Szewska 9

Zakład cynkograficzny i fotograficzny „Nowości Ilustrowanych“

W lokalu własnym zaopatrzonym w urządzenia techniczne najnowszych systemów, zapewniające Szanownej Klienteli solidne, tanie i szybkie wywiązanie się z powierzonych nam zadań — —

Adres:
Zakład cynkograficzny i fotograficzny „Nowości Ilustrowanych“
Kraków, Kazimierza W. 95 telefon 479

WARSZAWA.
Adresy całej Polski, informacje, wywiady, inne zlecenia załatwiamy za skromnem wynagrodzeniem starannie, szybko.
A. HOROWICZ, Warszawa, Grzybowska l. 11.

W KRYNICY Willa Dwór
do wynajęcia
pokoje bez utrzymania tylko dla chrześcijan.

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU i PRZEMYSŁU

ORYGINALNY STEINWAY
STEINWAY & SONS
ZASTĘPCA ZYGM. RABA NAST.
KRAKÓW — ŚW. ANNY 3 — TEL. 465

FOTO-STUDJA
Paryskie zdjęcia-akty w wielkim wyborze. – Przesyłka próbna Złoty 4·–. Wysyłka za poprzednim nadesłaniem w liście poleconym.
J. GUTMAN
WIEN II/27 POSTFACH 64

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Czesław Lipiński. Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane“ pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).